



Kopiec Kraka i toczenie jedzenia

2021-03-31

Wśród potomków Lecha narodzić miał się chłopiec, który zjednoczy wszystkie plemiona. Z jednej z osad na spotkanie ze swym mężem wracającym z bojów wyjechała brzemienna księżniczka. Karawanę prowadzoną przez wojów zaatakowali Germanie. Polanie zostali pokonani.

Księżniczce wraz z opiekunką udało się ukryć, ale już wieczorem zaczęła rodzić. Na świat przyszedł chłopiec, a nad pobojewiskiem pojawiło się stado kruków. Wtem z pobliskich zarośli wyszli żołnierze męża, który spieszył na spotkanie z żoną. Wojowników przywiodło głośnie krakanie kruków. Szczęśliwy ojciec, dla upamiętnienia tego wydarzenia, postanowił nadać chłopcu imię Krak.

Kiedy Krak ukończył osiemnaście lat, wraz z drużyną wojowników opuścił swoją osadę. Dotarli nad wielką rzekę, o której opowiadało się wśród mężczyzn. W tym miejscu Krak postanowił założyć osadę. Zjednywał sobie mieszkańców tego miejsca, broniąc ich przed najazdami wrogich ludów, aż ci postanowili trzydziestoletniego wtedy Kraka obwołać władcą Wiślan.

Wielki i dobry władca, który u stóp wzgórza wawelskiego założył Kraków, zmarł otoczony szacunkiem i wdzięcznością mieszkańców. Króla postanowiono pochować naprzeciwko Wawelu, po drugiej stronie Wisły. Wznoszą się tam skałki zwane Krzemionkami i tam, na Wzgórzu Lasoty, miała zostać usypana królewska mogiła. Kto żyw nosił ziemię, jedni koszami, drudzy wykorzystując obfite, bufiaste rękawy szyte według ówczesnej mody. Nad miastem górować zaczęła imponująca mogiła, do dziś zwana Kopcem Krakusa. Od tego czasu każdej wiosny krakowianie udawali się w to miejsce, by zabawą i biesiadą uczcić pamięć władcy. Wydarzenie to było wyjątkowe z jeszcze jednego powodu. Z kopca zrzucano gotowane jajka, szewskie placki, obwarzanki, bułki, jabłka, pierniki – wprost w ręce stojących na dole żaków i ubogiej gawiedzi. Zwyczaj ten przetrwał do dzisiaj i jest znany jako Rękawka. Dzień po świętach Wielkiejnocy krakowianie udają się na Wzgórze Lasoty, gdzie, jak przed wiekami, po stokach wzgórza toczą się pierniki i jabłka wprost w ręce czekających na dole dzieci.

Wyzwanie na kwiecień

Tak jak co roku Rękawka czy dodatkowy talerz przy wigilijnym stole, tak we współczesnym świecie codziennym nawykiem powinien stać się foodsharing. Masowa produkcja żywności doprowadza do ogromnych strat w środowisku naturalnym. Do wyprodukowania 1 kg wołowiny zużywa się prawie 15 tys. litrów wody, a w każdej sekundzie w Polsce w koszu ląduje 150 kg jedzenia. Dzielenie się żywnością to nie tylko pomoc tym, którzy mają jej mniej. Niemarnowanie jedzenia to troska o świat, w którym żyjemy i w którym kolejnym pokoleniom żyć będzie coraz trudniej. W Krakowie istnieją miejsca, w których można zostawić jedzenie. To także miejsca, do których po jedzenie można przyjść. To nie punkty pomocy, to wspólna troska o to, aby to, co wyprodukowane ogromnym nakładem pracy i środków, nie znalazło się w koszu. Nawet bogatego społeczeństwa nie stać na marnowanie żywności, której produkcja okupiona jest niszczeniem środowiska naturalnego. Przemysłane zakupy, odpowiednie przechowywanie produktów, mrożenie, robienie domowych przetworów, kupowanie od lokalnych dostawców – to sposoby, dzięki którym przyczyniamy się do niemarnowania żywności.



**Magiczny
Kraków**

Legendy i podania w szczególny sposób pobudzają naszą wyobraźnię. Skrywają w sobie treści, które przez wieki zadziwiają aktualnością. Postaci sprzed wieków pokażą nam, jak troszczyć się o to, co najcenniejsze – o naszą planetę. Stworzyliśmy wyjątkowy kalendarz ekologicznych wyzwań i w każdym miesiącu prezentujemy jedną legendę oraz związane z nią zadanie. O wyzwaniach przypominają specjalne tapety na telefon, które można pobrać ze strony: zmm.krakow.pl/dopobrania.